

Wojna, której skutki trwają do dziś

24 marca 2013

Amerykańsko-brytyjska wojna z Irakiem rozpoczęta atakiem na Bagdad 19 marca 2003 r. trwała ponad 6 lat, zginęło w niej 179 brytyjskich żołnierzy i ponad 100 tys. Irakijczyków. Jej koszt to 9 mld funtów.

Agresja na Irak pokazuje, jak łatwo zachodnia demokracja może stać się fasadą skrywającą przemoc i kłamstwa. Jeszcze przed jej wybuchem czarna propaganda połączonych sił rządu, wywiadu, mediów i „ekspertów” objawiła swój toksyczny potencjał.

Saddam Hussain był niesympatycznym dyktatorem, ale zanim go zaatakowano, nieprawdziwie odmalowano jako poplecznika Al Kaidy i zdemonizowano. Wszystkie wątpliwości tłumaczono na jego niekorzyść. Międzynarodowi inspektorzy nie znaleźli broni masowego rażenia? Nie dowodzi to, że jej nie ma, tylko że ją skrętnie ukrył. Tym bardziej trzeba go zaatakować, by ją znaleźć. Nie znaleziono mimo ataku? I tak trzeba było go obalić, bo uciskał ludność. Nie szkodzi, że rządy zachodnie kilka lat wcześniej pielgrzymowały do Bagdadu, by mu sprzedać broń.

Tony Blair uzasadniał atak nie tylko względami brytyjskiego i światowego bezpieczeństwa, ale także argumentami moralnymi. Według BBC wojnę wszczęto w imię postępu, demokracji, w oparciu o „dowody sfabrykowane przez wywiad i pobożne życzenia polityków”, wątpliwe podstawy prawne, wykręcanie rąk będącym innego zdania. Członkowie rządu – jak ujawniła była minister Clare Shore – wojny nie dyskutowali, przyklepując decyzje kanapowego gabinetu Tony’ego Blaira.

Irak jest nadal w Wielkiej Brytanii zagadnieniem polityki wewnętrznej. Szef MSZ William Hague napisał do kolegów w rządzie, by nie wypowiadali się na ten temat. Sprawa jest

wciąż analizowana przez powołaną w 2009 r. specjalną komisję na czele z Johnem Chilcotem, która mogłaby zasugerować się „nieobiektywnymi” opiniami ministrów. O bezstronność komisji zadbano, zakreślając ramy tego, co wolno jej dociekać, i ograniczając dostęp do niektórych materiałów dowodowych, w tym do zapisu telefonicznych rozmów dwóch wojennych jastrzębi: George’a Busha i Tony’ego Blaira. Dlatego nie ma co się nastawiać, że komisja wiele wyjaśni.

Niektóre instytucje brytyjskiego życia publicznego wyszły z wojny z okaleczoną reputacją. Wywiad okazał się pojętny w odgadywaniu życzeń polityków, prasa instrumentem propagandy, a parlament maszynką do głosowania. Za to Tony Blair ma się świetnie, zarabiając coraz lepiej na prelekcjach w Azerbejdżanie i ekspertyzach dla JP Morgana. Tandetny filozof dziejowej konieczności, która okazała się błędem.

Autor: Andrzej Świdlicki

Źródło: [eLondyn](#)